Nr. 81. (Wydanie poranne). We Lwowie, czwartek dnia 18 lutego 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Wojna i polityka.

Lwów 17 lutego.

W chwilach pauz wojennych, gdy nie ma wiadomości z placu boju, zajmuje się prasa europejska kombinacjami na temat najbliższej przyszłości. W kombinacjach tych dwa głównie momenty wchodzą w rachubę: przyszłe ukształtowanie się stosunków w Europie i sprawa bałkańska. Wiadomo, że Niemcy mizdrzą się do Rosji w sposób obrzydliwy. Oficjalna i półoficjalna prasa rosyjska formalnie się płaszczy przed caratem, dyplomaci niemieccy zapewniają Rosję o swej miłości, a cesarz Wilhelm szle telegramy, a może nawet urządzi jakie nabożeństwo na intencję powodzeń rosyjskich. Dzienniki angielskie, interesujące się żywo tą sprawą, twierdzą, że Niemcy zdecydowane są wyzyskać obecną sytuację w tym kierunku, ażeby zobowiązać dla siebie Rosję i rozbić sojusz francusko-rosyjski. *Daily graph.* organ ministerstwa spraw zewnętrznych, sądzi, że pierwszym skutkiem wojny japońskiej będzie zbliżenie się Niemiec do Rosji, a co zatem idzie, nowe ugrupowanie państw europejskich, stworzenie konstelacji z epoki Bismarcka. Moment jest wybrany szczęśliwie: nie ulega bowiem wątpliwości, że w obecnej dobie Rosji musi o wiele więcej zależeć na Niemczech, jak na Francji, która zresztą straciła wiele na wartości od czasu, gdy zbliżyła się do Anglji — i nie chce dać więcej pieniędzy.

Głośne, a raczej hałaśliwe sympatje Francji dla caratu ustały z chwilą, kiedy Rzecz pospolita ujrzała zagrożone swe interesy materjalne. Znamienne w tym kierunku są słowa, wypowiedziane przez Jauresa w St. Etiene o wypowiedzeniu rosyjskiego przymierza, które staje się dla Francji wprost niebezpieczne.

Ażeby to zrozumieć, dosyć przytoczyć urzędowe cyfry o zaangażowaniu Francji w Rosji.

Kapitały francuskie, ulokowane w Rosji, wynoszą około siedmiu miljardów franków. Suma ta składa się z następujących pozycyj:

Francuskie domy handlowe	49 mil. fr.
Własność ziemska	17 „ „
Banki	18 „ „
Zakł. przemysł. i górnicze	792 „ „
Ros. papiery państwowe	6000 „ „
Renta finlandzka	90 „ „
Razem	6968 mil. fr.

W obrocie towarami stosunek jest taki: dowóz z Rosji do Francji wynosi rocznie 215 mil. fr., wywóz z Francji do Rosji zaledwie 40 mil. fr. Nierówny stosunek pomiędzy dowozem a wywozem, objaśnia się głównie przez wielką sumę procentów, płaconych corocznie Francji przez Rosję. Same papiery państwowe rosyjskie, będące w rękach francuskich, przynoszą rocznie 240 mil. fr. procentu, podczas gdy akcje przemysłowe i górnicze, z wyższemi nieco dywidendami, dają Francji rocznie 50 do 60 mil. fr. Czy na wypłatę tych olbrzymich procentów wojna nie wpłynie w jakikolwiek sposób, o tem dziś nic pewnego powiedzieć nie można, ale nawet już dziś konieczne obroty temi papiercmi dają znaczne straty na kursach, a tem boleśniejsze, ile że właściciele tych papierów we Francji należą do sfery drobnych kapitalistów.

Z drugiej strony Niemcy, którym sojusz Rosji z Francją jest bądź co bądź niewygodny, pragną powrócić do tradycjonalnej swej polityki, tj. do sojuszu z Rosją — choćby z ujmą godności własnej. Nie jest to zresztą niespodzianką, bo na tem tle niewątpliwie odbywały się konferencje Lambsdorfa z Bülowem w Wiesbadenie i Darmstadzie.

Drugim momentem interesującym prasę, jest kwestja bałkańska. Zaznaczyliśmy już, że w tym kierunku wiadomości brzmią niepomyślnie; z jednej strony Turcja skutkiem wojny rosyjskiej czuje się pewniejszą i zwleka z reformami; z drugiej agitacje komitetów macedońskich stają się czem raz zuchwalsze.

Nie ulega wątpliwości, że w takim razie Austro-Węgry byłyby zmuszone wystąpić zbrojnie na Bałkanie a to znowu mogłoby wywołać bardzo łatwo poważne nieporozumienia z Włochami.

Niebezpieczeństwo wszechpolskie.

II. Szersze światło na tę działalność zaczęło padać z pism, założonych w r. 1895 w Galicji przez kilku ludzi z Królestwa, a obliczonych głównie na tamtejsze stosunki, z *Przeglądu Wszechpolskiego* i *Polaka*. Kto je czytał, nie mógł się jednak poinformować. Jedno z pozą statysty, drugie niemal rewolucyjne, chociaż z jednej wychodziły kuźni, nie były jednak z sobą w zgodzie. *Przegląd* rozwijał program swój w sposób bardzo zawiły, robił dwa kroki naprzód i jeden krok wstecz, a chociaż z polityką pracy, podejmowanej w granicach legalnych, walczył, to jednak nie brakło optymistów, którzy przypuszczali, że się wytrawi i na grunt realny przerzuci.

Optymiści ci zamilkli, gpy w r. 1899, z datą „Warszawa“, pojawiła się odezwa „Komitətu centralnego Ligi narodowej“, która, zrywając z tajemnicą, głosiła otwarcie, że od r. 1886 prowadzi się w ziemiach polskich polityka, oparta na tajnej organizacji. Organizacja ta przyjmuje na swoje *habet* tajne związki i demonstracje, które wywołała, szczyci się nawet tem, że zniewoliła socjalistów do przybrania narodowych haseł (!), ona wreszcie rozbiła w Królestwie politykę ugodową. Celem jej ostatecznym niepodległość, aktualnym wywalczenie ustępstw przez politykę czynnego oporu, nie posuwającą się jednak do ostateczności powstania. Organizacja tajna, gdzie nie może być jawnej, jest konieczną dla skupienia sił i jako szkoła publicznego życia. Organizacja taka jest przeprowadzoną, ogarnęła lud (!) a „Komitet Ligi narodowej“, oparty na pełnomocnictwie danem mu przez lud (!) jest władzą, którą całe społeczeństwo uznać i której kierunkowi politycznemu poddać się powinno. Gdzie działać może jawnie, występuje jako stronnictwo narodowo-demokratyczne.

Proklamacja, którą powyżej streszczamy, a do której pisma „wszechpolskie“ w Galicji i zagranicą się przyznały, wywołała przerażenie u tych, kjórzy pamiętali wszystko, co poprzedziło rok 1863, którzy przypominali sobie, jak organizacja tajna, przeprowadzona wówczas w szerokich warstwach, nie była wkrótce w stanie zapanować nad szalonymi żywiołami i powstrzymać powstania, chociaż je wykluczała ze swego programu, lub w dalekiej tylko przypuszczała perspektywie. Byli tacy, którzy, przeczytawszy proklamację, widzieli katastrofę bliską i bezpośrednią. Niebawem jednak przyszło pewne uspokojenie. Poważniejsza opinja publiczna, wszystkie dzienniki, które ją rcprezentują, a które zdanie swoje swobodnie wypowiedzieć mogą, wobec proklamacji z głośnym i stanowczym wystąpiły protestem. Liga narodowa nie ujrzała za sobą narodu, zredukowała się do pewnej grupy ludzi i zamiast kierować i panować nad całem społeczeństwem, „musi walczyć ze wszystkiem, co w społeczeńsrwie tem reprezentuje siłę politycznie dojrzałą.

Znamienny głos rosyjski.

W Petersburgu odezwał się głos, który wybija się z chaotycznego, zgiełkliwego chóru i wpada do polskiego ucha miłą nutą. Oto, w *St. Petersburskich Wiedomostiach*, które zresztą zawsze przychylne wobec Polaków zajmowały stanowisko, spotykamy się z następującym artykułem:

„Dla nas w chwili obecnej, kiedy nastała godzina wytężenia wszystkich sił, rzeczą jest ważną, rozejrzeć się w naszych sprawach wewnętrzuych, określić dokładnie, czem jesteśmy i czem być powinniśmy“. „Wszystko, a więc siły nasze, mienie i życie nasze powinniśmy przynieść w ofierze, aby wroga powstrzymać od granic naszych. A skoro tak rzeczy stoją, to prawo nasze do miłości matki-ojczyzny powinno być jednakowe, albowiem nie może być różnicy w prawach, skoro nie ma jej w obowiązkach. Wszelka choćby najmniejsza różnica w prawach, już narusza jednakowość obowiązków, a wskutek tego jednakowość dążeń i ducha mas narodowych. Z konieczności u każdego z pasierbów Rosji zrodzi się niebzzpieczna dla jednolitości myśl: „dla czego ja mam ponosić ciężary na równi ze wszystkimi, jeżeli prawa moje nie są jednakowe?“ A stąd powstanie jeszcze niebezpieczniejsze pytanie: „dlaczego kochać mam moją ojczyznę, jeżeli ojczyzna mnie nie kocha?! Nastała chwila, kiedyśmy powinni spojrzeć na wszystkie nasze błędy przeszłości i postarać się, abyśmy ich nie popełniali w przyszłości“.

Wojna ma swe prawa, stąd też i cenzura rosyjska podczas niej łagodnieje, tenor jednak powyższego artykułu odbiega tak daleko od dotychczasowej normy, że mimowoli nasuwa się przypuszczenie, że śmiały ów artykuł, jeśli nie był z góry inspirowany, to odpowiada intencjom rządu. Nie wiemy, — staliżbyśmy w przededniu zmiany stosunków wewnętrznych w Rosji? Czyżby widmo klęski skłoniło wreszcie rząd rosyjski do zdjęcia więzów, jakiemi okuto Królestwo? „Najmniejsza różnica w prawach, narusza jednakowość obowiązków“ — a do jakichże w takim razie obowiązków wobec Rosji poczuwać się mogą Polacy, skoro praw im odmówiono, skoro w własnej swej ojczyźnie, w szkole, w urzędzie, polskiego poskąpiono im słowa, skoro ich czynowniczej samowoli oddano? Polska bez praw, to kula u nóg rosyjskiej potęgi, a czas już, by zrozumiano to w Petersburgu.

A może ten śpiew syreni z nad Newy, to zwykły polityczny manewr wojenny? Wszakże wielkopolskie nasze pułki szły na Francuzów przy odgłosie „Jeszcze Polska nie zginęła“, granej przez pruskie muzyki wojskowe, a tuż po wojnie rozpoczął ucisk pruski swe orgie w nieszczęsnej Piastowej dzielnicy.

Przyznajemy, że sympatyczne dla nas głosy prasy rosyjskiej, sprawiają nam przyjemność, wiemy jednak, jak olbrzymia leży przepaść między rosyjską opinią a rządem, od którego dola nasza zawisła i dlatego, dopóki ten rząd nie zrobi stanowczego kroku i dopóki odeń praw obywatelskich nie otrzymamy, tak długo o zadziergnięciu jakiegoś węzła serc i mowy być nie może.

Towarzystwa oświaty ludowej w r. 1902.

W lutowym (242) zeszycie *Przeglądu powszechnego*, który jak zawsze odznacza się doborem artykułów i bogactwem treści, znajdujemy pod powyższym tytułem artykuł, pióra dra Antoniego Malkiewicza, który w streszczeniu pragniemy podać naszym czytelnikom. Wykazawszy na wstępie wzajemne oddziaływanie oświaty i dobrobytu, zaznaczywszy znaczenie szkoły ludowej u nas, podnosi, że obowiązkiem jest społeczeństwa, na podstawie nabytych w szkole wiadomości rozwijać dalej wykształcenie ogólne. Gdzie szkoła dostarczyła już zastępu ludzi, umiejących czytać i pisać, otwiera się pole dla społeczeństwa do działania za pomocą książki. Obowiązek dostarczenia dobrej strawy duchowej, jest tem większy, że rozmaici agitatorowie form. nie wpychają ludowi książki złe i przewrotne. Trzeba więc szerzyć książki dobre, a przez nie przekonania i dobre zasady— to jedyny praktyczny środek na zniszczenie złej książki. Po tym wstępie zastanawia się autor nad wydawnictwami ludowemi i daje historyczny pogląd na ich organizację.

I. Macicrz polska.

„Macierz polska jest to fundacja, utworzona w roku 1882 według pomysłu J. I. Kraszewskiego z funduszu, dostarczonego niemal wyłącznie przez księży Kazimierza Hulanickiego i Jana Sawickiego z djecezji kamienieckiej. Celem jej: „szerzenie oświaty narodowej w tych warstwach społeczeństwa, w których jej potrzeba okaże się najpilniejszą.“ Czyste dochody majątku, który jako żelazny. w żadnym razie nie może być uszczuplony, obracane być mają „na wydawnictwa ludowe w najobszerniejszem znaczeniu tego wyrazu“ — po potrąceniu rocznej kwoty 1000 koron, przeznaczonej na zasiłki naukowe dla dzieci niezamożnych rodziców. Według listu fundacyjnego, wydawnictwa „Macierzy polskiej,“ w języku polskim, względnie ruskim, przedsiębrane być winny: drogą konkursów, przez wybór prac, niezależnie od konkursu nadsyłanych i przez zamówienia. Nie należy do celów fundacji nabywanie dzieł już wydanych, lub wydawanie broszur politycznych. Jakkolwiek tego w liście fundacyjnym nie wyrażono, to przecież wiadomo skądinąd, że, według ogólnego zarysu projektu fundacji, nakreślonego przez Kraszewskiego, wydawnictwa „Macierzy“ powinny mieć kierunek katolicki. Sprawami „Macierzy“ zarządza rada wykonawcza.

W roku 1902 wydała „Macierz“ siedm książek: „Konstytucja austrjacka“ napisał dr. Z. Próchnicki, cena 60 hal., „O budowie i pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i choroby“ napisał dr. H. Kowalski, cena 1 k. 60 h., „Święty Kazimierz, królewicz polski“ napisał dr. F. Papée, cena 30 h., „Nad Niemnem“ powieść E. Orzeszkowej, skrócona przez A. Morzkowską, cena 80 h., „Praktyczne zasady i wskazówki chowu królików,“ napisał Prawdzic, cena 30 h., „O Marji Konopnickiej“ napisał dr. K. Falkiewicz, cena 20 h., „Pisma poetyczne A. Mickiewicza,“ w drugiem wydaniu, cena 48 h., „Macierz“ wydaje nadto tygodniowe czasopismo dla włościan *Niedziela*, drukowane w 1340 egzemplarzach. Prenumeratorów pismo to miało 1270, z czego 54 prc. przypada na włościan, 4 prc. na księży, 4 prc. na właścicieli dóbr, reszta na rady powiatowe, stowarzyszenia, czytelnie i t. p.

„Macierz polska“ otrzymuje z funduszów krajowych stały zasiłek, wynoszący 10.000 k. rocznie. W roku 1902 miała następujące dochody: z subwencji 10.424 k., z wydawnictwa książek 9,263 k., z wydawnictwa *Niedzieli* 4.540 k., odsetki od kapitału żelaznego 3.182 k. razem około 27.411 k., zaś wydatki wynosiły: na wydawnictwo książek 13.085 k., na wydawnictwo *Niedzieli* 8.506 k., na administrację 5.151 k., zasiłek dla szkoły polskiej w Białej 500 k., dla dzieci niezamożnych rodziców 1.420 k., razem około 28.663 k. Z końcem roku 1902 miała „Macierz“ w gotówce 3.887 k., w papierach wartościowych 77.000 k. Od początku działalności licząc, wyszło nakładem „Macierzy“ 686.000 egzemplarzy książek, rozeszło się 615.000, pozostało z końcem 1902 r. w magazynie (w gmachu sejmowym we Lwowie) 71.000 egzemplarzy.

Finansowe podstawy działalności „Macierzy“ powiększyły się w r. 1902 bardzo znacznie, wskutek powstania nowej fundacji, „Fundacji imienia Tadeusza Kościuszki“ która z „Macierzą“ weszła w związek bardzo ścisły, a właściwie połączona z nią została.

W roku 1894 uchwaliło grono obywateli obchodzić setną rocznicę wojny narodowej przez zebranie funduszu pamiątkowego, dla uczczenia pamięci Tadeusza Kościuszki.

Zarząd majątkiem zarodowym fundacji Kościuszkowskiej powierzony jest Wydziałowi krajowemu, zaś administracja dochodów fundacji i wydawnictwo Radzie wykonawczej „Macierzy polskiej“, powiększonej delegacją dwóch członków Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego. Są nimi: prof. dr. Kalina i p. Jan Soleski. Fundacja rozpoczęła działalność w roku 1902 wydaniem książki „O Tadeuszu Kościuszce“, napisanej przez p. Antoniego Chołoniewskiego (cena 1 k.) Wydano ją w 7.500 egzemplarzach kosztem 5.695 k. 15 h. Na administrację wydano 1.068 k. Wydatki wyniosły łącznie 6.762 k., zaś dochody: 3.504 k., odsetki od papierów wartościowych i 416 k. ze sprzedaży wydawnictw, razem 3.920 k. Z końcem 1902 r. miała fundacja Kościuszkowska 1.114 k. gotówki i 67.428 k. w papierach wartościowych.

Obecnie więc rozporządza Rada wykonawcza „Macierzy polskiej“ funduszami w sumie około 150.000 k., względnie odsetkami tego kapitału i stałą roczną subwencją sejmową 10.000 k. Jest to podstawa materjalna, pozwalająca na pokaźną działalność.

W przeciągu lat dwudziestu wydała „Macierz“ 96 książek, książeczek i broszurek. Przypada z nich 31 na książki treści powieściowej, 31 na książki dotyczące gospodarstwa wiejskiego, przyrody i spraw społecznych, 18 jest treści historycznej a 7 broszurek nie tyle religijnej, co raczej kościelno-historycznej.

---

(119)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

BORUTA.

Powieść z lat dawnych.

— A kto-że jest on śmiałek, który przy moim stole, przy moim kielichu wstręt mi czynić odwagę ma?... — krzyknął,

— Owo ja — znów głos się ozwał — który wina waszmości pana, panie wojewodo, nie tknął, a z ukontentowaniem od zdrajczej kompanji odchodzi...

Tu podniósł się pan Marcin Kalinowski...

Wojewoda chwilę patrzył na niego, oczy rozszerzył, usta otworzył, a wargi zaczęły mu drżeć, a zęby błyskać.

— Na szable go! — wrzasnął...

Porwano się z ław i do karabel się rzucono. Do pana Marcina pierwszy Sieniawski skoczył, wymierzając cios straszliwy. Pan Marcin nie miał czasu do szabli swojej dopaść: za nim był mur, przed nim tłum szlachty z obnażonemi szablami i piorunowy błysk karabeli pana łowczego. Grom spadł i zatrzymał się na ostrzu szablicy — starościca...

— Hola, panie łowczy! — krzyknął Stanisław — bo raz drugi już szabli nie podniesiesz!

Sieniawski cofnął się. Zdumienie ogarnęło kompanję całą, wojewoda przez stół się pochylił. Starościc piersią swoją zasłonił pana Marcina, a widząc rwących się ku niemu obrońców czci Zebrzydowskiego, w bojowej pozycji stanął i zawołał:

— Nazad, bo nie uszanuję godności ni wieku!...

— Waszmość? — wrzasnął Zebrzydowski — przeciwko mnie szabtę podnosisz w prawicy, na której palcu zrękowinny pierścień połyska? Waszmość? któregom chciał zaszczycić, dziewkę swoją za żonę mu dając?...

Starościc zdjął pierścień z palca i rzucił go przez stół do wojewody.

— Weź go wasza miłość — zawołał... — Pozbywam się sromu!...

Teraz wojewoda się porwał i trzymanym w ręku kielichem cisnął na siarościca.

Gwar okrutny się podniósł i wrzask; srebrne półmiski, puhary kryształowe, sztućce i wina pełne gąsiory zaczęły latać w powietrzu i rozbijać się o pierś starościca, o łeb pana Marcina. Szczęknęły szable, bo dworzanie starościńscy w obronie pana swojego stanęli; zabrzmiało kilka jęków krótkich — to ciął Boruta. Wtedy ogarnął szał zwolenników pana wojewody. Rzucili się za uchodzącymi do drzwi Marcinem i starościcem i srogą klęskę by im zadali, gdyby nagle pająk, oświecający izbę, nie zerwał się z pułapu i z trzaskiem na środek komnaty nie runął. To Boruta, cięciem szabli jedwabny sznur przeciął.

Światła zgasły — —

— Uchodźmy! — zawołał, uprowadzając starościca wraz z panem Marcinem.

Ciemnymi korytarzami szli... Goniły ich głosy jakieś, szamotanie się, głuchy karabel szczęk, bój ponocny. W ciemności nie poznawał druh druha, brat brata — i walka trwała, samobójcza walka nieporozumień.

XXI.

Jaką pan łowczy Sieniawski odpowiedź dał na wezwanie starościca i jako: „Owo ja!“ kością mu w gardle stanęło.

O północy ktoś silnie uderzył w zamknięte wrota domu Sieniawskich. Snadź nikogo nie spodziewano się o tak wczesnej godzinie, biesiada u wojewody do białego dnia potrwać miała, więc odźwierny spał, nie marząc cale, by kto mu sen pierwszy mógł przerwać. Ale głos kołatki za gwałtowny był, ciężkie podwoje wrót trzeszczeć w zawiasach zaczęły. Odźwierny porwał się, nieforemnym onym atakiem przerażon i żadnego przyodziewku nawet nie wziąwszy na siebie, do bramy podbiegł.

— Kto tam?

— Otwórz, wasze! — dał się słyszeć głos starościca.

Zasuwy opadły — starościc z dworzany swojemi do wnętrza wszedł.

Zdziwionemi oczyma stróż spojrzał na rozognioną postać młodego pana. Widział go zawżdy wesołym, zamyślonym nieraz, ale takich błyskawic w oczach, brwi tak ściągniętych, zaciętych ust — nie dostrzegł dotąd.

Wraz z panem Stanisławem wszedł i Marcin, którego raz pierwszy stróż domu Sieniawskich zobaczył, bo z racji tej, że starościc gościną u pana łowczego stanął, pan Marcin domu tego nie nawiedzał i gdy inni dworzanie przy starościcu ostali, on pozwoleństwo miał wedle swej fantazji się urządzić. Zatrzymał się więc z Borutą w zajeździe pierwszym lepszym i jeno kiedy niekiedy starościcowi w wyjazdach jego towarzyszył.

Pan Stanisław nie bawił długo w Sieniawskich domostwie; orszakowi swojemu wnet wynieść się rozkazał, a z takim pośpiechem woli pańskiej zadość się stało, że zaledwie pan Cyprjan Gacki, zawiadowca pałacu, miał czas się odziać, do starościca wyjść i o przyczynę wyjazdu zapytać, jak już dworzanie i pachołkowie na koniach siedzieli, a starościc jeno panu Cyprjanowi na odjezdnem rzucił:

— Powiedz, wasze, swojemu panu, że jeżeli gniewny jest na mnie, chwili każdej mogę mu pole dać.

To rzekłszy, skinął głową i dwór opuścił.

Imć pan Gacki w słupiec się zamienił, nic a nic nie rozumiejąc. Wiedział, że pan jego ze Stempkowskim koligacił się, że między nim a starościcem dobra komitywa panowała, że wybrali się razem na ucztę do pana wojewody, śmiejąc się a gaworząc wesoło. Coś na onej biesiadzie wojewodzińskiej musiało zajść, paskudne nieporozumienie jakieś, kiedy tak nagle, nocą, bez poprzedniego zawiadomienia nawet, pan starościć się wyniósł, rzuciwszy jeno słowo o swojej gotowości do spotkania się na ostro.

Pan Cyprjan nie miał czasu do siebie przyjść, gdy pan łowczy na czele licznej kompanji dworzan i druhów swoich, jakoteż ślachty, która się do jego orszaku przyłączyła — do dom przypadł. Zdziwiły go wrota otwarte, służba na nogach, skonfundowana postać Gackiego, który obałwanionemi oczyma dookoła wodził.

— Co to jest? — rzucił, brwi ściągając... — Wrota otworem stoją, służba nie śpi, a i waćpan, jakbyś tylko co z pościeli wylazł — bez przyodziewku nawet. Pożar, złodzieje, czy inna jaka przygoda dom mój nawiedziła... hę?

— Przed chwilą był tu jaśnie wielmożny stąrościc...

— Stempkowski?!...

— On sam, proszę miłości waszej!

— I co? — rzucił pośpiesznie łowczy.

— Wyniósł się z dworzany i czeladzią swoją, jeno kazał miłości waszej powiedzieć, że gotów jest pole wam dać.

Płomienie uderzyły na twarz łowczego — później zbladł, wargi się zatrzęsły, a zęby zgrzytnęły. Od razuby ślachta w szable brzękła, a groźbę w stronę starościca posłała, lecz umitygował ją wyraz twarzy pana łowczego, oczy, które blachmanem zaszły, drżenie ust, ziemista barwa policzków. Jakaś myśl straszna rodziła się w mózgu pana Piotra, zapalał się grom w szarych chmurach jego myśli.

Stempkowski zrywał z Sieniawskim!

Nagły wyjazd starościca nocą, po uczcie zaraz; ono wyzwanie, rzucone panu łowczemu przez usta Gackiego — mówiły o mostach zerwanych pomiędzy nimi raz na zawsze. Pan łowczy czuł teraz, iż drogę do Łęczycy zapartą już miał: że — teraz, gdy tak lekko krakowski wojewoda potraktowany został, nie zawahają się już szarej polewki łowczemu podsunąć i — może — pana Marcina Kalinowskiego na przodku postawić. W piersi jego bies się rozpierał, wszystka żółć z wątroby się wylała, uraza doszła do zenitu. Nie o pojedynku myślał teraz, nie mogącym dać mu satysfakcji stosownej. Zemstą dyszał, która jedna tylko zadowolenie przynieść mu mogła, a zemsta ona nie starostę, nie starościca dosięgnąć miała, jeno słabą, a niewiedzącą o niczem istotę, o której, jako o przyszłej małżonce swojej, szeroko po świecie opowiadał. Ona mu musi zapłacić za wstyd, jakiego doznał, na siebie ciężar wziąć przewinień wszystkich, grzechów niepopełnionych, ambicyj urażonych, zawodów, do których nie przyczyniła się w niczem.

— O orężnej rozprawie ten starościńczyk myśli... Patrzcie mi, jaki chwat!... — zgrzytnął, do komnat idąc, w których krzątali się już pachołkowie, świeczniki i pająki zapalając.

— Tak rzec rozkazał — powtórzył pan Cyprjan.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Od administracji.

Dziennik Polski odbierać mogą abonenci w Administracji:
Numer poranny o pół do 8-mej rano.
Numer popołudniowy o 5-tej popołudniu.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek, 18 lutego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (Długosza 8), o godzinie 7 wieczorem, prof. dr. K. J. Nitman: „Geografja ziem polskich, część VI, Śląsk pruski“ (z obrazami świetlnymi).

Teatr miejski: „Faust“, tragedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali Filharmonji: Koncert filharmoniczny, ze współudziałem Jana Kubelika, króla skrzypków i „Chóru akademickiego“. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Posiedzenie rady miejskiej, o godzinie 6 wieczorem.

W uniwersytecie ludowym im. A. Mickiewicza (ul. Akademicka 16): Wykład p. Veltzego: „O prowadzeniu rachunków we wszelkich przedsiębiorstwach“. Początek o godzinie 8½ wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (18): Flawiana. — Wieloslawa. — (5): Ahaftyi mucz. Wschód słońca o godzinie 7 minut 10, zachód o godzinie 5 minut 20.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: + 2° R. Pogoda.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego namiestnictwa, Bronisława Huperta, ze Lwowa do Kolbuszowej, asystenta sanitarnego dra Franciszka Sękiewicza, ze Lwowa do Drohobycza, a kancelistę namiestnictwa Karola Skrzywana, z Limanowej do Nowego Targu.

Egzamin kwalifikacyjny do służby jednorocznej, zdali w bieżącym roku szkolnym następujący frekwentanci szkoły wojsk. przyg. St. Dobrowolskiego we Lwowie: Włodzimierz Macieliński, Emanuel Sonne, Edmund Heidinger, Herman Krebs, Jan Cycoń, hr. Aleksander Łoś, Zdzisław Łoziński, Karol Prugar. Nowe kursa przygotowawcze rozpoczynają się z dniem 1 marca rb.

= **Dworzec na Łyczakowie.** Skutkiem usilnych zabiegów mieszkańców dzielnicy łyczakowskiej kierownictwo budowy kolei Lwów-Podhajce, korzystając z tego, że trasa, przyjęta komisyjnie, nie jest jeszcze zatwierdzoną przez ministerstwo kolejowe, poczyniło studja ponowne co do możliwości usytuowania dworca na Łyczakowie, w pobliżu rogatki. Studja te dały wynik dodatni, kierownictwo budowy przyszło bowiem do przekonania, że trudności techniczne nie są znowu tak wielkie, by ich nie można pokonać, chodziłoby jedynie o pewną różnicę kosztów. Wielu porozumieniu się w tym kierunku, zaprosiło kierownictwo budowy interesowane czynniki na konferencję, która odbędzie się dnia 27 bm.

Na odbytem wczoraj wieczorem z powodu tego zaproszenia posiedzeniu miejskiej komisji kolejowej, uchwalono wziąć udział w owej konferencji, kwestja jednak podwyższenia dotacji gminy na koszta, połączone z „uwzględnieniem intereseów m. Lwowa,“ będzie traktowana przez delegatów gminy inaczej, niż przez inne współinteresowane sfery, albowiem zarówno rząd dał dwunasty miljon i kraj podwyższył swoją subwencję o 800.000 koron, tylko pod warunkiem, jeśli kolej będzie usytuowana tak, by uwzględniała interesy stolicy kraju.

= **Budżet miejski w komisji.** Wczoraj na trzeciem z rzędu posiedzeniu, poświęconem budżetowi tramwaju elektrycznego i zakładu oświetlenia elektrycznego, wyczerpano całą dyskusję, a po końcowem przemówieniu referenta dra Loewensteina, uchwalono cały budżet. Mianowicie przychody kolei elektrycznej w kwocie 584.612 koron, a zakładu oświetlenia w kwocie 148.000 koron. Po opędzeniu kosztów administracyjnych, amortyzacji i oprocentowania kapitału, funduszu odnowienia i drobnych zwrotów za naprawę bruków etc., pozostaje preliminowana nadwyżka w łącznej kwocie 48.000 kor.

Wniosek na podwyższenie cen jazdy komisja budżetowa niemal jednogłośnie odrzuciła.

Inne rezolucje tak co do wewnętrznej administracji, postulatów służby, jakoteż co do zwiększenia parku wozów, sposobu dalszego postępowania w sprawie rozszerzenia sieci i krzyżowania torów kolei elektrycznej z torami kolei konnej i wiele innych mniejszej wagi przekazano komisji elektrycznej, dając tem wotum zaufania zarówno tej komisji, jakoteż kierowników obu zakładów elektrycznych.

Następne posiedzenie komisji budżetowej w piątek.

† **Bronisław Szwarce,** jeden z członków centralnego komitetu narodowego w r. 1863, a później długoletni więzień w Schlüsselburgu, zmarł wczoraj wieczorem we Lwowie. Liczył lat 70.

Wiec przemysłowy. W sobotę, dnia 20 bm. o godzinie 6 wieczorem, odbędzie się we Lwowie, w sali ratuszowej wiec przemysłowy, z następującym programem: Referat delegata biura reklamy przy centralnym Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego, „O obecnym stanie przemysłu krajowego“ i O„ organizacji obrony krajowej produkcji przemysłowej“; referat delegata biura reklamy przy centralnym Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego, „ Ostanie i rozwoju krajowego przemysłu węglowego; wnioski i uchwały.

Kurs nauki pożarnictwa. Siódmy krajowy kurs nauki pożarnictwa, odbędzie się we Lwowie, w dniach od 4 do 19 maja rb. Na kurs, którego celem jest przygotowanie kandydatów na instruktorów ochotniczych straży pożarnych, przyjęci być mogą kandydaci, którzy udowodnią: że ukończyli 24 rok życia; że ukończyli z dobrym postępem przynajmniej całą obowiązkową naukę w szkole ludowej; że są zupełnie zdrowi (potwierdzeniem lekarskiem, w którem ma być uwidocznione, że kandydat nie jest nerwowy, że nie jest nawiedzony wadą sercową, że nie cierpi na zawroty głowy, na padaczkę, lub pląsawicę, na drżenie rąk lub nóg, na podaniu o przyjęcie na kurs). Własnoręcznie pisane podania o przyjęcie na kurs, wnosić należy do krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych we Lwowie, najpóźniej do dnia 15 kwietnia rb. Koszta utrzymania, wspólnego mieszkania i przyborów naukowych, wynoszą po 50 koron od każdego kandydata, płatnych z góry.

Wypłata kongruy z góry. Ministerstwo wyznań i oświecenia wydało rozporządzenie, że z dniem 1 marca br. wypłata kongruy wszystkim proboszczom, wikarym i administratorów parafij (z wyjątkiem administratorom *ex currendo*) odbywać się będzie z góry. Pierwsza wypłata z początkiem marca, jak donosi *Diło*, nastąpi aż po uwiadomieniu interesowanych przez namiestnictwo.

Wystawa metalowa w Krakowie. Posiedzenie komitetu wystawowego odbędzie się we Lwowie w niedzielę, dnia 21 lutego o godzinie 10 rano, w lokalu izby handlowo-przemysłowej (płaac Biesiadeckich).

Z posiedzenia naukowego Towarzystwa im. Kopernika. Bardzo interesującym był onegdajszy wykład prof. Raciborskiego o świeceniu (fosforescencji) mięsa. Rzecz znana jeszcze Arystotelesowi, którą później zajmował się szereg badaczy jak Fabriciusz, Brück, Nuesch, Pflüger, Ludwig i prof. Radziszewski. Prelegent bardzo treściwie objaśnił liczne audytorjum o tem, że nietylko próchno lub robaczki świętojańskie wydają w ciemności światło, ale że w szczególności mięso ryb morskich ten przymiot posiada, a tak samo około 80% mięsa krowiego, które dla wywołania efektu fosforescencji zależy poddać działaniu 3% rozczynu soli kuchennej. Przyczyną wydawania światła są bakterje a siła światła jest wystarczającą do robienia klisz fotograficznych jakie prof. Raciborski słuchaczom przedstawił.

W dalszym ciągu posiedzenia przedstawił prof. dr. Zuber własne teorje o pochodzeniu fliszu karpackiego“ popierając ściśle naukowy wykład okazami. Z powodu spóźnionej pory prelekcję odroczono, wskutek czego liczne grono geologów i petrologów wysłuchać będzie mogło dalszych wywodów dra Zubera i polemiki prof. Siemiradzkiego i dra Dunikowskiego dopiero na następnem posiedzeniu naukowem.

Kółko słuchaczek uniwersytetu, odbyło wczoraj pierwsze inauguracyjne posiedzenie w lokalu Czytelni akademickiej. Istotna potrzeba łącznej wymiany myśli i pracy uświadomienia społecznego kobiet, a słuchaczek uniwersytetu w szczególności, było powodem założenia Kółka, które ma trudne zadanie zszeregowania kobiet dla pracy poważnej na tle wychowania narodowego. — Po zagajeniu przewodniczącego Czytelni, Argasińskiego, wybrano zarząd Kółka słuchaczek, w skład którego weszły: sł. fil. Bandrowska jako przewodnicząca, Bartkiewiczówna zast. przewodn., Orsińska sekretarka; poczem przewodn. Bandrowska, wygłosiła referat „O ruchu kobiecym“. Następnie prowadzono ożywioną dyskusję nad referatem, oraz nad kwestją, czy pracę nad uświadomieniem narodowem można postawić jako postulat w kwestji kobiecej polskiej. Niestety współudział słuchaczek, na tem inauguracyjnem posiedzeniu był bardzo nieliczny i zarząd Kółka powinien zająć się intenzywniej rozbudzeniem zainteresowania się wśród słuchaczek. (*Emde*).

„Krajowe ognisko nauczycielskie“ towarzystwo ku podnoszeniu dobrobytu wśród nauczycieli, oraz ku popieraniu przemysłu krajowego, niedawno założone we Lwowie, odbędzie w pierwszych dniach marca pierwsze swe walne zgromadzenie. Ktoby z pp. nauczycieli chciał poznać statut tego towarzystwa, zechce nadesłać 1 koronę wpisowego pod adresem „Krajowe ognisko nauczycielskie“ Lwów, ul. Akademicka l. 23.

Samobójstwo artysty malarza. Artysta malarz, który onegdaj wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie, nazywał się Ludwik Gędłek, a nie Gestlek, jak wczoraj rano wskutek omyłki zecera wydrukowano.

Kradzież. Do mieszkania porucznika 15 pp. p. A. K. przy ulicy Piekarskiej 42, zakradł się wczoraj wieczorem złodziej, który przeszukawszy mieszkanie, przygotował tłumok rozmaitych rzeczy i chciał z nim ujść, lecz nadszedł właśnie dozorca domu, który spłoszył złodzieja. W skrzynce na listy znalazł wczoraj p. K. karteczkę pisaną przez złodzieja, zapowiadającą ponowne przybycie nieproszonego gościa.

Przejechanie. Na ulicy Hetmańskiej przejechał dorożkarz nr. 104 zarobnicę, Romczukową. Dorożka przejechała przez nią nie uszkadzając jej ciężko.

Fundusz wdów i sierót po weterynarzach. Pan Dyonizy Herasimowicz, inspektor weterynaryjny namiestnictwa zasilił w dalszym ciągu kasę wdowią i sierocą kwotą 200 koron, małżonka zaś jego wpisaną została i przyjętą w poczet członków wspierających galic. Towarzystwa lekarzy weterynaryjnych. Szlachetnym ofiarodawcom życzymy, by znaleźli jak najwięcej naśladowców.

Mięso argentyńskie we Wiedniu a weterynarze galicyjscy. W uzupełnieniu notatki z walnego zgromadzenia galic. tow. weterynarskiego z ubiegłego tygodnia, zaznaczamy, że zebrani weterynarze galicyjscy przyjęli z zadowoleniem zakaz ministra Koerbera, tyczący się przywozu mięsa argentyńskiego do Wiednia a to z uwagi, że import mięsa zamorskiego jest wobec obfitości żywego inwentarza zbytecznym i hodowli austrjackiego bydła szkodliwym. Nadto zaznaczyli weterynarze galicyjscy na walnem zebraniu stanowisko swe w ten sposób, że zezwolenie sprzedaży częściowej (en detail) w „Grossmarkthalle“ we Wiedniu zapobiegnie podrożeniu mięsa, gdyż zbliży producenta galicyjskiego do konsumenta wiedeńskiego.

Małoruskie wykłady w Kijowie. *Diło* donosi, że na uniwersytecie kijowskim rozpoczęły się wykłady ukraińskiej (małoruskiej) literatury. *Diło* nazywa to faktem znamiennym, że w ogóle rząd rosyjski pozwolił na publiczne wykłady w języku małoruskim. Znamienne — my dodamy — także i to, że literaturę małoruską wykłada prof. Peretz. Nazwisko i pisownia jego wskazują, że prelegent nie musi być ani wielko- ani mało-rusinem.

Samobójstwo. W Jaworowie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru żołnierz tamtejszego pułku kawalerji Kawecki, syn radcy lwowskiego sądu krajowego p. Karola Kaweckiego.

Sustentanci aptekarscy. Ministerstwo spraw wewnętrznych, poleciło politycznym władzom krajowym, w obrębie których urządzone są farmaceutyczne studja uniwersyteckie, nadzorowanie sustentantów aptekarskich, odbywających studja, w tym mianowicie kierunku, aby gremja aptekarskie przestrzegały, by służbowe zajęcia sustentantów w aptekach, nie kolidowały z ich zobowiązaniami jako studentów i nie powodowały zbytniego zużywania ich sił.

W obiedzie delegacyjnym, wydanym przez ministra spraw zagranicznych, hr. Gołuchowskiego, wzięli udział z Polaków: dr. Dulęba i Madejski.

Towarzystwo dla ochrony ssących niemowląt zawiązuje się w Wiedniu pod protektoratem arcyksiężnej Izabeli. Dotychczas zebrano na ten cel 50.000 kor. i urządzono w dziecinnym szpitalu św. Anny specjalny oddział dla ssących niemowląt i szkołę dla nianiek. Jako cel najbliższy, wytknęło sobie stowarzyszenie założenie specjalnego zakładu mlecznego, w którym rozdzielanoby matkom bezpłatnie lub za skromną opłatą mleko dla niemowląt odpowiednio przygotowane.

Bunt huzarów w Preszburgu. Przed kilkunastu dniami donieśliśmy, że 13 stacjonowanych w Preszburgu huzarów, niezadowolonych z zatrzymania ich w służbie po za 3 letni okres, wszczęło awantury i pokaleczyło szablami swojego wachmistrza, który chciał ich uspokoić. Onegdaj zapadł wyrok sądu wojskowego w tej sprawie. Jeden z huzarów skazany został na 4 lata i 9 miesięcy więzienia, jeden na 4 lata i 6 miesięcy, jeden na 4 lata, siedmiu na więzienie o 1 roku do 10 miesięcy i dwóch po 3 miesiące. Prócz tego, wszyscy posiadający stopnie, skazani zostali na degradację.

Niemiecki gwałt. Z Celowca piszą nam: Pomimo, że z górą ⅓ część ludności Karyntji reprezentują Słowieńcy, w całym kraju była dotychczas tylko jedna jedyna szkoła słowieńska w miejscowości St. Jakób. Szkoła ta od dawna była solą w oku Niemców, którzy też postawili na swojem. W czysto słowieńskiem mieście bawi obecnie liczny zastęp robotników Niemców, pracujących przy budowie kolei. Otóż robotnicy ci wystosowali podanie, ażeby ze względu na ich dzieci utworzono szkołę niemiecką. Krajowa rada szkolna pospieszyła z chęcią uczynić zadosyć ich żądaniom i postanowiła, mimo oporu i protestów gminy zmienić szkołę słowieńską na dwa oddziały, jeden z językiem wykładowym niemieckim, drugi utrakwistyczny. Oto niemieckie poczucie prawa!

Nowy konflikt Watykanu z rządem francuskim zapowiada paryska *Action.* Twierdzi ona, że papież odmówił zatwierdzenia dwóch biskupów z pomiędzy pięciu zamianowanych przez prezydenta Rp.

Przygotowania Bułgarji. W sofijskim dzienniku rozporządzeń wojskowych, ogłoszono skład komisji, złożonej z byłego ministra wojny Paprikowa, jako prezesa, z dwóch generałów i 5 pułkowników, jako jej członków, która wypracować ma nowy projekt działalności dywizji i przedłożyć go ministerstwu wojny w ciągu dni dziesięciu. W nowym tym projekcie uwzględnioną być winna w większych rozmiarach inicjatywa dywizyj. Kontrola asenterowania rekrutów i ewidencja żołnierzy przypadnie w udziale brygadom, które też same rozstrzygać mają w pewnych kwestjach administracyjnych. Celem tych zarządzeń jest: umożliwienie brygadom samoistnego działania, na wypadek wojny. Nowość ta, w połączeniu z ciągłem a systematycznem zbrojeniem się i gorączkową czynnością wojskowego zarządu, dowodzą, że Bułgarja spodziewa się rychłej wojny.

Próbny pożar. W Londynie, w teatrze Alhambra, urządzono próbny pożar, przekonawszy się wprzódy, czy wszystkie wyjścia są otwarte. Próba odbyła się w obecności widzów. Na scenie poustawiano masę aparatów z węglami, sprawionych umyślnie w tym celu. Nadto rozniecono ognisko z płomieni gazowych. W ogień zaczęto rzucać następnie kostjumy teatralne, firanki, tapety, sztuczne kwiaty, kostjumy baletniczek i dekoracje. Na kulisy puszczono deszcz iskier elektrycznych, a wreszcie sam dyrektor w kostjumie batystowym, stanął przy jednym z żarzących się pieców. Próby te miały na celu przekonać publiczność, że wszystkie akcesorja sporządzone są z materyj asbestowych i nie podlegają niebezpieczeństwu ognia. Tyle dzienniki francuskie, którym też zostawiamy odpowiedzialność za tę całą informację.

Jak murzyn robi się białym? Wiadomo, że dzieci murzyńskie rodzą się białe i dopiero następnie skóra im czernieje. Otóż lekarze badali przyczynę tego zjawiska. Pewien uczony amerykański, dr. Hill, sądzi, że tę przemianę powoduje światło. Chcąc się o tem przekonać, urządził taką próbę: Wziął do jednego ze szpitalów w Nowym Jorku murzynkę, która miała zostać matką, umieścił ją w specjalnie urządzonym pokoju, z czerwonemi meblami. Światło czerwone nie oddziaływa na skórę ludzką. Dr. Hill ma nadzieję, że w tych warunkach niemowlę murzyńskie zachowa skórę białą. A nuż pod takimi wpływami stanie się czerwonoskórym?...

---

* **Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza.** Dziś we czwartek dnia 18 lutego b. r. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Stow. metalowców ulica Dominikańska l. 9, wykład p. p. Orskiego: „Metalurgja żelaza“.

O godzinie pół 9 wieczorem przy ulicy Akademickiej l. 16, wykład p. Veltzego: „O prowadzeniu rachunków we wszelkich przedsiębiorstwach“.

* **Młodzież przy pracy.** XVI. posiedzenie akad. Kółka przyrodników, odbędzie się dziś we czwartek dnia 18 lutego b. r. o godzinie 7 wieczorem w Czytelni akademickiej. Na porządku dziennym: Odczyt kol. Fr. Silbersteinówny: „O mitach kosmogonicznych“. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

* **Szkoła nauk politycznych.** Dziś dnia 18 lutego b. r. dalszy ciąg wykładów p. Henryka Radziszewskiego: „O rozwoju przemysłu w Królestwie Polskiem“. Wykład dzisiejszy, czwarty z rzędu, traktować będzie „O narodzinach wielkiego przemysłu po 1850 roku“. Początek o godzinie 6 wieczorem.

* **Walne zgromadzenie** członków bezpłatnej Czytelni „T. S. L.“, im. Bernarda Goldmana, odbyło się w niedzielę dnia 14 lutego b. r. Po udzieleniu tymczasowemu zarządowi absolutorjum z uznaniem wybrano nowy zarząd, którego przewodniczącym został p. Ernest Lilien.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Wincentego Stefanowicza, złożyli koledzy urzędu wymiaru należytości kwotę 26 kor. 10 hal. na przytulisko brata Alberta.

Na przytulisko Brata Alberta, złożył departament rachunkowy kraj dyrekcji skarbu we Lwowie, pozostałą kwotę 16 kor. z wieńca dla ś. p. K. Stroki.

Zmarli:

W Śniatynie zmarła Jadwiga de Abgaro z Zachariasiewiczów Bilińska, przeżywszy lat 42.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we czwartek (popularne przedstawienie, po cenach zniżonych) „Faust“, tragedja w 5 aktach Göthego.

Jutro w piątek „Aida“, opera w 4 aktach Verdi'ego. Pierwszy gościnny występ Giacomo Rawnera, tenora oper zagranicznych i występ Józefiny Kurtzówny.

W sobotę „Poniedziałek karnawałowy“, tragedja oficerska w 5 aktach Hartlebena.

W niedzielę popołudniu o godzinie 3½ „Antonina Sabrier“, sztuka w 3 aktach R. Colusa. — Wieczorem o godzinie 7½ „Żydówka“, opera w 5 aktach Halevy'ego. Drugi gościnny występ Giacomo Rawnera i występ Józefiny Kurtzównej.

Repertoar Filharmonji lwowskiej: We czwartek, dnia 18 bm., koncert filharmoniczny, ze współudziałem króla skrzypków Jana Kubelika i „Chóru akademickiego. Akompaniator p. Ludwik Schwab.

Z Filharmonji lwowskiej. W przyszłym tygodniu odbędzie się koncert śpiewaczki panny Marji Syjakówny, Lwowianki, primadonny oper włoskich.

Dnia 1 marca odbędzie się koncert p. Florjańskiego i primadonny opery warszawskiej, panny Lützówny.

Z Filharmonji. W obec szczelnie zapełnionej sali wystąpił wczoraj po raz pierwszy we Lwowie Ernest van Dyck, jeden z najsłynniejszych śpiewaków naszych czasów i wywołał prawdziwy entuzjazm wśród publiczności. Znakomity artysta wykonał z prawdziwem mistrzostwem utwory Wagnera (ustępy z „Walkirji“ i „Meistersinger“), Mehula (arja z opery „Józef“) i kilka pieśni Schumanna i Faura. Po każdej części programu wywoływano słynnego śpiewaka kilkakrotnie wśród oklasków, które przybrały, zwłaszcza pod koniec koncertu, cechę nadzwyczajnie i wyjątkowo entuzjastyczną, zważywszy, że publiczność nasza, wiele wymagająca zazwyczaj, nie jest zbyt hojną, gdy chodzi o objawy prawdziwego i szczerego uznania. Belgijski śpiewak zdołał widocznie porwać ją na prawdę, na co złożyły się, prócz wielkiego i pięknego głosu p. Van Dycka, liczne zalety, jak wzorowa deklamacja, temperament, a przedewszystkiem nadzwyczajnie szlachetny, pełen smaku artystycznego sposób śpiewania, łączący w sobie wszystko: zrozumienie, uczucie i brawurę koncertową. Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze. *f. n.*

Repertoar teatru ludowego we Lwowie. We czwartek, dnia 18 lutego, w Kołomyji, „Żołnierz królowej Madagaskaru“, komedja Dobrzańskiego. Występ p. Zimajer.

W piątek, 19 lutego, w Stanisławowie, „Szukajcie dziecka“, wodewil Przybylskiego. Występ A. Zimajer.

Z galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. Próba z oratorjum Matthäus-Passion J. S. Bacha, odbędzie się w sobotę 20 bm. o godzinie 7 wieczorem (nie we czwartek, jak pierwotnie podano), o czem zawiadamia się członków czynnych Towarzystwa muzycznego, biorących udział w chórze i orkiestrze i uczniów klasy choralnej.

Z Towarz. politechnicznego.

Walne zgromadzenie Towarzystwa politechnicznego, odbyło się wczoraj wieczorem. Po zagajeniu obrad przez prezesa profesora L. Syroczyńskiego odczytano protokół z ostatniego zgromadzenia. Następnie na wniosek prezesa, zebrani uczcili przez powstanie pamięć zmarłych członków w ubiegłym roku, poczem rozwinęła się dyskusja nad sprawozdaniem z czynności wydziału i z zamknięcia rachunków za rok 1903.

W sprawie budowy własnego domu, zainterpelował wydział p. W. Dzieślewski.

Odpowiedział mu p. Kawski, motywując długie przewlekanie definitywnego załatwienia sprawy, tem, iż grunt leżący obok gmachu politechniki jeszcze w księgi tabularne nie był wciągnięty, lecz mimo to, że rada miejska uchwaliła wymienioną parcelę sprzedać p. Breiterowi, mowca nie traci nadziei, iż sprawę tę ostatecznie pomyślnie rada miejska załatwi.

W sprawie tej przemawiali jeszcze panowie Hauswald, Darowski i Aleksandrowicz.

Ponieważ nikt nie żądał głosu do sprawozdania i zamknięcia rachunków, przystąpiono do następnych punktów porządku dziennego. Po przyjęciu nieprzewidzianego w preliminarzu zeszłorocznym datku z funduszów Towarzystwa na powodzian, zgromadzenie na wniosek komisji lustracyjnej, uchwaliło udzielić absolutorjum głównemu wydziałowi.

Z kolei przystąpiono do wyborów, a wynik ich jest następujący:

Prezesem wybrany prof. Leon Syroczyński; zastępcami prezesa Juliusz Ross, emeryt. ins. kolei i Roman Ingarden, starszy radca budownictwa.

Do wydziału wybrani pp.: Biernacki, Czaplicki, Fiedler, Hauswald, Krzyżanowski, Kuczyński, Szczepanowski i Tomicki. Do komisji lustracyjnej pp.: Aleksandrowicz, Haładej, Kasprzycki, Peżański i Sosnowski. Nadto wybrano sąd polubowny i sąd honorowy.

Następnie przyjęto „en bloc“ regulamin dla obrad walnych zgromadzeń. Uchwalono również uzupełnienie postanowień §. 2 statutu Towarzystwa przyjmowanie z małą wkładką przystępujących zaraz po ukończeniu studjów tecznicznych, członków na rok bieżący i uzupełnienie niewystarczających składek na sprawienie złotego łańcucha dla rektora lwowskiej politechniki, przez złożenie na powyższy cel jeszcze po 1 koronie do rąk skarbnika.

W końcu uchwalono preliminarz budżetu na rok 1904.

Sprawa Eug. Nowickiego.

Przed paru miesiącami głośną była sprawa aresztowania b. oficjała magistratu lwow. Eugeniusza Nowickiego, który odbywszy już raz karę za oszustwo, wrzekomemi rewelacjami o jakichś nadużyciach, spełnionych w magistracie, usiłował wymusić za pomocą pewnych organów prasy lwowskiej jakieś odszkodowania od prezydjum m. Lwowa. Tymczasem okazało się, że to on właśnie dopuścił się nadużyć, o których dowiedziano się po pierwszem wypuszczeniu go na wolność. Nowicki mianowicie wyłudził i przywłaszczył sobie jako taksy za przyjęcie do związku gminy lwowskiej różne kwoty jak: od Alfreda Norberta Kamienobrodzkiego 70 kor., Leonarda Sokołowskiego 20 kor, Leona Zagórskiego 20 koron i Wilhelma Netroufala 40 k. a nadto przywłaszczył sobie opłaty za przyjęcie do gminy lwowskiej od 27 osób. Łączna suma zdefraudowanych opłat wynosi wyżej 1500 koron.

Malwersacyj tych wówczas nie dostrzeżono, dopiero na ślad ich wpadł sekretarz magistratu p. J. Zawistowski w ostatnich miesiącach 1903 r.

Mianowicie, przeglądając prośbę pana W. Netroufala o nadanie mu obywatelstwa lwowskiego, spostrzegł, że na dołączonym do tego podania dekrecie przyjęcia go do związku gminy lwowskiej, podpis prezydenta dra Małachowskiego sfałszowano. Przeszukał więc registraturę prezydjalną i znalazł większą ilość aktów, odnoszących się do przyjęcia wielu osób do gminy, w których na referatach dekretów podpisy referenta i prezydenta miasta były sfałszowane, w aktach zaś nie znaleziono potwierdzenia kasy miejskiej na otrzymanie opłat złożonych przez strony.

Nasunęło się więc podejrzenie, że Nowicki, zajęty w owym czasie przy załawianiu tych spraw, opłaty sam ściągał a następnie je sprzeniewierzał.

Za te zbrodnicze czyny odpowiada dziś Nowicki przed trybunałem sędziów przysięgłych, na rozprawie, która się rozpocznie o godzinie 9-rano. Sprawozdanie z niej znajdą czytelnicy w numerze popołudniowym. Rozprawa rozpisaną jest na 3 dni.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Rosjanie w Korei?

Londyn. (Tel. wł.) Do *Daily Chronicle* donoszą, że 20.000 Rosjan obsadziło miasto Dako na Korei. Potwierdzenia tej wiadomości dotychczas nie ma.

Korea a Japonja.

Londyn. (Tel. wł.) Cesarz koreański zupełnie oddał się Japończykom. Między żołnierzy japońskich rozdzielił tytoń i wino. Rząd koreański nakazał swym urzędnikom, aby czynili zadość wszelkim żądaniom Japończyków.

W Soeul panuje porządek. Żółnierze koreańscy z obawy przed Japończykami nie wychodzą z koszar.

Londyn. (Tel. wł.) Do *Daily Chronicle* donoszą, że poseł rosyjski w Tokio, br. Rosen, odjeżdżając z Japonji, powiedział, iż jest przekonany, że zwycięstwa rosyjskie pójdą jedno za drugiem. Rosja nie chce Japonji nic złego uczynić, ani niczego od niej nie żąda, pragnie tylko mieć wolny rozwój na Wschodzie. Dlatego też sądzi, że skoro zwycięstwa Rosji się rozpoczną, Japonja zgodzi się na sąd rozjemczy.

Widać z tego, że Rosja z góry liczyła na sąd rozjemczy.

Waszyngton. Biuro Reutera donosi: Amerykański poseł na Korei, Allen, telegrafuje, że rząd koreański ogłosił port Biju za otwarty dla handlu światowego.

Paryż. (Tel. wł.) Z Soeul donoszą, że cesarz koreański zgodził się na to, aby krewny mikada przybył do Soeul i objął na czas wojny współregencję z cesarzem. Wojska koreańskie, które z Soeul uciekły z obawy przed Japończykami, plądrują Bogu ducha winnych mieszkańców Korei.

Ruchy floty japońskiej.

Londyn. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą, że część floty japońskiej przybyła pod Hakodate. Flota rosyjska się cofnęła.

Londyn. Wedłu telegramu dziennika *The James Gazette* z Kobe stwierdzają urzędowe doniesienia, iż japońskie łodzie torpedowe w niedzielę rano wykonały atak na Port Artura i ostrzeliwały stojący w porcie rosyjski okręt frachtowy i rosyjskie okręty poza obrębem portu stojące. Telegram dodaje, że japońskie okręty cofnęły się i nie poniosły żadnej szkody.

Mobilizacja.

Irkuck. Onegdaj wieczorem został wyekspedjowany pierwszy oddział wojska do Portu Artura.

Transporty wojsk.

Tokio. (Ajencja Havasa). 3 okręty transportowe z robotnikami i narzędziami odpłynęły z południowego portu japońskiego w Nagasaki i przybyły już do Czemulpo (Chemulpho), 8 zaś okrętów transportowych z wojskiem i kilka z materjałami wojennymi udało się ku zachodniemu wybrzeżu Korei, mianowicie ku Wiezu.

Sami się wysadzili w powietrze.

Petersburg. (Tel. wł.) Krąży tu niesprawdzona dotąd pogłoska, że krążownik rosyjski „Bojan“ wysadzony został w powietrze. Katastrofę wywołała podobno mina rosyjska. Bliższych szczegółów brak.

Zniszczone statki.

Tokio. Jeden z oficerów cudzoziemskich, który bawił od 8 do 11 b. m. w Porcie Artura, opowiada, że gdy wyjeżdżał, rośyjskie okręty wojenne „Retwisan“, „Carewicz“ i „Pallada“ leżały u wejścia do portu tak uszkodzone, że nie były zdolne wziąć udziału w walce. W ostatniem starciu krążownik „Nowik“ otrzymał ciężkie uszkodzenia, zaś „Askold“, „Diana“ i „Połtawa“ lżejsze. (Przypisek: Inne źródła doniosły, że właśnie „Askold“ wskutek uszkodzeń zatonął wewnątrz portu.

Jeszcze jeden.

Port Artura. W walce z 9 b. m. okręt rosyjskiej floty ochotniczej „Kazań“ uszkodzony został 12-calowym pociskiem. Szkoda nie wielka.

Powstały wskutek strzału mały pożar na okręcie ugaszono. Z ludzi nikt nie zginął.

Rosja przeciw Chinom.

Paryż. Wobec tego, że bandy chińskie usiłowały kilkakrotnie burzyć mosty kolei mandżurskiej, Rosja wezwała Chiny do zniesienia tych band, inaczej bowiem musiałaby uważać to za złamanie neutralności Chin i musiałaby wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

Klęski nad Bajkałem.

Paryż. (Tel. wł.) Potwierdza się wiadomość, że setki żołnierzy rosyjskich utonęły przy próbie kładzenia szyn przez Bajkał. Jedna z owych strasznych burzy, które są postrachem okolicy, rozszalała właśnie w chwili, gdy pionierzy rosyjscy zajęci byli kładzeniem szyn na lodach Bajkału. Wskutek burzy lód pękł w dwóch miejscach na przestrzeni kilku wiorst, a żołnerze zajęci przy robocie potonęli,

Atak na Port Artura.

Londyn. Biuro Reutera donosi w depeszy z Tokio o ponownym ataku łodzi torpedowych na Port Artura dnia 14 bm. Wskutek silnej zawiei śnieżnej tylko 2 okręty japońskie dotarły do wjazdu do portu i w pojedynkę zaatakowały okręty rosyjskie. Przypuszczają, że jeden okręt rosyjski trafiony został pociskiem torpedowym. Torpedowiec „Asagiri“ przybył o godz. 3 nad ranem i natychmiast otworzył silny ogień na rosyjskie okręty, które odpowiedziały salwą armatnią. Łódź torpedowa dała kilkanaście strzałów; rezultat ich nieznany. Łódź torpedowa „Hayatori“ przybyła dopiero o g. 5 rano i spotkała się z dwoma okrętami wojennymi, których nazwy nieznane. Jeden z tych rosyjskich okrętów został trafiony pociskiem torpedowym, który eksplodował. Admirał Togo donosi, że atak ten wywołał moralne przygnębienie wśród nieprzyjaciół.

Londyn. Japońska ambasada potwierdza wiadomości z Nowego Jorku o nowym ataku japońskich torpedowców na Port Artura dnia 14 bm. ze wszystkimi szczegółami i dodaje, że jeden okręt rosyjski zniszczony.

Wybryki Moskali.

Londyn. (Tel. wł.). Wojsko rosyjskie w Niuczwang dopuszcza się rozmaitych wybryków i to bez najmniejszych powodów. — Dziesięciu żołnierzy splądrowało pewną restaurację, której właścicielem jest Niemiec, dlatego, że było tam trzech Japończyków. Konsul amerykański z wielką trudnością ochronił owych Japończyków, a nadto trzy kobiety, atakowane przez Moskali,

Demonstracje studentów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Do *W. N. Tageblattu* donoszą z Petersburga, że wskutek niekorzystnych wiadomości z pola walki odbyły się tam w ostatnich dniach demonstracje studentów przeciw rządowi. Studenci przeciągali ulicami, wołając: precz z rządem!

W Petersburgu panuje wielkie wzburzenie.

Nie ma nic nowego.

Port Artura. (Rosyjska agencja tel.). Tutaj nic nowego. Wiadomość o wylądowaniu Japończyków w Kingwantau nie potwierdza się. Komendant twierdzy polecił, aby dwa razy w tygodniu grała na bulwarach muzyka wojskowa.

Neutralność Chin.

Port Artura. Morze spokojne. Wojska stoją na wyznaczonych pozycjach. Słychać, że Yuanszikaj zawiadomił o neutralności Chin i wysłał mały oddział dla obrony granicy chińsko-mandżurskiej. Jak słychać, Japończycy starają się podburzyć chunchuzów do napadu na kolej mandżurską. Mobilizacja trwa dalej. Aleksiejew otrzymuje z wszystkich stron Rosji telegramy z życzeniami powodzenia. Nad rzeką Jalu panuje spokój,

Węgiel kontrabandą?

Londyn. W Izbie gmin oświadczył podsekretarz parlamentarny Percy, że rządowi nic nie wiadomo, jakoby rząd rosyjski lub japoński złożył oświadczenie, czy węgiel ma być uważany za kontrabandę wojeną.

Eskadra amerykańska.

Waszyngton. Krążownik amerykański „New Orlean“ odpłynął z Cavite na Filipinach do Czifu. Krążowniki zaś „Frovic“ i „Ramej“ udają się do Szangaju.

Rosja a Anglja.

Wiedeń. (Tel. wł.) W prasie tutejszej największe wrażenie wywarła wiadomość o stanowisku, jakie Rosja zajęła wobec Afganistanu, gdyż przypuszczają, **że musi przyjść do wojny Anglji z Rosją.** W każdym razie atoli widzą w tem groźbę ze strony Rosji. Rosja jest tam od Anglji o wiele silniejszą, gdyż przygotowania jej trwają już od lat.

Paryż. (Tel. wł.) W kołach rządowych największe wrażenie wywołała groźba Rosji w sprawie Afganistanu.

Za powodzenie oręża.

Petersburg. (Ros. ag. tel.) Z Baku donoszą: Dnia 16 bm. odprawiło tu ormiańskie duchowieństwo uroczyste nabożeństwo na pomyślność rosyjskiego oręża. Przy końcu nabożeństwa, podczas śpiewania hymnu narodowego, rzucono na duchowieństwo bombę, która eksplodowała i poraniła kilka osób. Dwie osoby wskutek ran umarły. Gdy wzburzenie ustąpiło, zebrani niosąc portret cara udali się przed pałac gubernatora, którego uproszono, aby u stóp tronu złożył wyrazy wiernopoddańczego przywiązania. Obecni wręczyli gubernatorowi zebranych na prędce 1000 rubli na rannych.

Mikado.

Londyn. (Tel. wł.) Z Tokio telegrafują, iż mikado posłał żołnierzom japońskim tytoń, cygara i wino. Osobiście przyjmuje wszystkich oficerów, którzy odjeżdżają na pole walki. Wogóle pracuje tak, jak żaden z podwładnych mu urzędników.

Ochotnicy amerykańscy.

Londyn. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą, iż 60 młodzieńców amerykańskich zapowiedziało przybycie swe do Tokio, gdyż pomimo odmowy rządu japońskiego chcą wziąć udział w walce przeciw Rosji.

Dyplomatyczny pojedynek.

Ateny. Z powodu sporu w parlamencie odbył się wczoraj pojedynek na pistolety między ministrem wojny generałem Smoleńskim, a b. ministrem Lambridesem. Po dwukrotnej wymianie kul przeciwnicy rozeszli się bez szwanku.

Rosja się gniewa.

Londyn. Biuro Reutera donosi z St. Louis:

Rosja zaniechała projektowanego wzięcia udziału w światowej wystawie w St. Louis. Zastępca Japonji, dowiedziawszy się o tem, prosił natychmiast o przydzielenie obszaru przeznaczonego pierwotnie dla Rosji, jako dodatkowego obszaru dla wystawy japońskiej.

Rewolucja w Chinach.

Paryż. (Tel. wł.) W chińskiej prowincji Czengin **wybuchła rewolucja.** Pierwszemi ofiarami byli: prokurator i dyrektor ceł. Zamordowano ich, a zwłoki ich posiekano na kawałki.

Los „Jenisseja.“

Pori Artura. Według opowiadania wyratowanych z rosyjskiego okrętu dla zakładania min, „Jenisseja“ żołnierzy, podczas zakładania min zapędziły fale okręt na jedną z nich, która wybuchła i przedziurawiła okręt. Komendant okrętu przewidując jego zatonięcie, rozkazał załodze ratować się. Spuszczono łodzie. Załoga prosiła komendanta, aby z nią opuścił okręt, czemu komendant odmówił i zagrozil zastrzeleniem temu, ktoby natychmiast nie opuścił okrętu. Jako ostatnł skoczyl posterunek przy kasie okrętowej. Komendant pozostał na pokładzie, fale razem z nim okręt przykryły. Ostatnie słowa komendanta były: „Dzieci bądźcie zdrowi, wyratujcie się i nie troszczcie się o mnie.“

Kadeckie czułości.

Petersburg. Korpus kadetów ze szkoły w Lichtenfelde pod Berlinem, wysłał list do wychowanków wojskowej petersburskiej szkoły inżynierskiej, z życzeniami powodzenia rosyjskiej armji. List ów, wystylizowany w rosyjskim języku i opatrzony podpisami o rosyjskich literach, wywołał ogromną radość wśród rosyjskiej młodzieży,

---

Petersburg. (Tel. wł.) *Nowoje Wremia* rozpisało składkę na budowę łodzi podwodnej. Dotychczas zebrano 100.000 rubli.

Berlin. (Tel. wł.) Na onegdajszym balu dworskim był ambasador rosyjski.

Wczoraj znów wezwał cesarz do siebie ambasadora japońskiego i długo z nim rozmawiał.

Londyn. (Tel. wł.) W Tokio wywołało ogromny entuzjazm przybycie dwóch krążowników, zakupionych przez Japończyków w Genui.

Port Artura. Według wiadomości wschodnio-azjatyckiego „Lloydu“, Japończycy koncentrują swe wojska w Sasseho, Kuru, na północ od zatoki Hieroszima, w Jokohamie i Mazusa.

Paryż. Wskutek wiadomości niektórych pism, że francuska eskadra na wodach wschodnio-azjatyckich jest niedostatecznie zaopatrzona w węgiel, deputowany Deloncle zażądał od ministra marynarki Pelletana wyjaśnienia. Minister wskutek tego wystosował do deputowanego Deloncla pismo, w którem zapewnia, że eskadra francuska w Azji wschodniej jest zaopatrzona we wszystko czego jej potrzeba, a zatem i węgiel. Przy tej sposobności minister oświadcza, że zarządzono wszystko, aby Indochiny były przygotowane na wszelką ewentualność.

Petersburg. Pod przewodnictwem carowej matki i wielkich księżnych odbywają się roboty przygotowawcze do celów towarzystwa „Czerwonego Krzyża“.

Perim. Biuro Reutera donosi, że wczoraj rano rosyjski okręt wojenny przejechał tamtędy, eskortując parowiec z węglem. Okręty te odpłynęły do Dżibuttu.

Wisbi. Sześć rosyjskich okrętów wojennych przejechało wczoraj koło Homburga w kierunku południowym.

Petersburg. Według wiadomości z Tomska, koleją syberyjską nie wolno więcej przewozić prywatnych pakunków.

Szangaj. Były rosyjski poseł z Japonji baron Rosen przybył tu wczoraj.

Sytuacja na Bałkanie.

(*Tel. „Dzien. Pol.“*)

Białogród. (Tel. wł.). Albańczycy ciągle jeszcze stoją obozem we wsi Batusza. Przywódcą ich jest niejaki Hassan-aga. Banda liczy około 6.000 ludzi i jest uzbrojoną w doskonałe europejskie karabiny najnowszej konstrukcji. Z Monastyru, Ueskübu, Ipeku i Mitrowicy odeszły wojska tureckie. **Dziś oczekują walki.**

Wiedeń. (Tel. wł.). *Wiener Allg. Ztg.*, jak wiadomo inspirowana przez ministerstwo spraw zagranicznych, pisze: W dobrze poinformowanych kołach politycznych sytuacja na Bałkanie nie uchodzi za pewną, ale też nie jest ona chwilowo groźną. W każdym razie sytuacja nie dojrzała tak dalece, aby Austro-Węgry już teraz miały się uciec do przygotowań wojennych.

Londyn. (Tel. wł.). Z Sofji nadeszła tu wiadomość, że między Bułgarją a Serbją toczą się rokowania o traktat zaczepno-odporny przeciw Turcji i że rokowania te mają widoki powodzenia.

Kolonia. (Tel. wł.). *Koeln. Ztg.* w artykule, mającym wybitne piętno inspiracji z góry, staje w obronie pozycji i interesów rosyjskich na Bałkanie. Powiada, że zdziwienie wywołać musi fakt, iż podniesioną została kwestja, czy wojna rosyjsko-japońska może oddziałać na stanowisko Rosji na Bałkanie. Kwestja ta podniesioną głównie została przez prasę francuską, która przez to bardzo złą usługę oddała Rosji, szczególnie jeśli pisze tak, jak *Temps*, iż Rosja z powodu wojny na dalekim Wschodzie, nie będzie mogła wystąpić czynnie na Bałkanie. Wojna azjatycka nigdy nie będzie tak wielką, aby mogła zaabsorbować wszystkie siły Rosji; w razie potrzeby zawsze znajdzie ona dość wojsk, aby wysłać je na Bałkan. Już deklaracja rosyjska złożona w Sofji, dowodzi, że Rosja nie myśli grać drugiej roli na Bałkanie.

Sofja. Rozporządzeniem ministra wojny rekruci, którzy mieli w r. 1905 być powołani, mają już 15 lutego st. st. stanąć do służby.

Rekruci, którzy rozpoczęli służbę w październiku zeszłego roku, mają być tego samego dnia (15 lutego) urlopowani.

Sofja. Pewien wybitny dyplomata bułgarski wyraził się o położeniu na Bałkanie, że chociaż Turcja była zadowolona z zaangażowania Rosji w Azji wschodniej, to jednak wpływ Rosji jest dosyć silny, aby uniemożliwić zatarg z Bułgarją. Przeprowadzenie reform już się daje uczuwać wśród ludności macedońskiej.

Stambuł. Porta doniosła ambasadorowi austro-węgierskiemu i rosyjskiemu, że onegdaj z Burgas odeszło do bułgarskich nadgranicznych miejscowości 21 wozów z bronią i amunicją. Dalej Porta doniosła, że we wszystkich bułgarskich nadgranicznych miejscowościach, każdy kto nie łączy się z komitetami powstańczymi, narażony jest na szykany, a nawet popełniono już z tego powodu liczne morderstwa.

Stambuł. Nadchodzą obecnie sprawozdania o buncie Albańczyków z okolicy Djakowaru. Ze sprawozdania wynika, że już od kilku miesięcy wśród tamtejszych opozycyjnie usposobionych Albańczyków panowały zamieszki, które początkowo wymierzone były rzekomo przeciw opodatkowaniu bydła. W ostatnich jednak czasach skierowały się wyraźnie przeciw przeprowadzeniu reform w Macedonji. Wezwanie gubernatora z Ipeku do bezwarunkowego złożenia broni, pozostało bez skutku. W ostatnich dniach malkontenci otrzymali z rozmaitych stron posiłki i przerwali połączenie pomiędzy Ipekiem a Djakowarem. Dnia 13 lutego koło miejscowości Babaitleces nastąpiło starcie z wojskiem. Dnia 14 lutego Albańczycy wtargnęli do Djakowaru, przyczem wywiązała się blisko trzygodzinna walka z wojskiem. Walki koło Babaitleces mają trwać jeszcze dotychczas. Położenie wojska jest bardzo krytyczne. Także i Prizrend jest zagrożony. Na przedstawienia ambasadorów rosyjskiego i austro-węgierskiego Porta poczyniła szerokie zarządzenia, celem uśmierzenia tego ruchu wśród Albańczyków. Przedewszystkiem wysłano z wilajetów skoplijsktego i monastyrskiego trzy bataljony piechoty i trzy baterje artylerji do Djakowaru.

Operacjami wojskowemi kieruje generał dywizji Szenwi-basza z Prizrendu. Także wali skoplijski znajduje się na miejscu. Szefa Albańczyków Bajrambeja powołano do Prizrendu celem pośrednictwa.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Ankjeta gorzelniana.

Wiedeń. Ministerstwo skarbu wysłało do gorzelń rolniczych zaproszenie do wzięcia udziału w ankiecie dnia 19 b.m. w sprawie kontyngentu spirytusu. Od wyniku obrad tej ankiety będzie zależało, czy zwołana będzie ankieta gorzelń przemysłowych.

Z giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pomimo urzędowego zaprzeczenia pogłoskom o mobilizacji armji austro-węgierskiej, na giełdzie wczorajszej deruta dalej trwała. Przedewszystkiem ujemnie na giełdę podziałało także to, że jeden ze spekulantów, zaangażowany na 8 do 9000 sztuk papierów spekulacyjnych, popadł w niewypłacalność. Papiery sprzedano. Wszystkie papiery spekulacyjne spadły o 6—8 kor.

Próba z nowemi działami.

Wiedeń. Wczoraj odbyła się na Steinfeldzie w obecności członków delegacji austrjackiej i węgierskiej próba strzelania z nowych dział polnych. Zebrali się liczni delegaci pod przewodnictwem Gautscha i wiceprezydenta Szella, kilku ministrów, wielu generałów i sztabowych oficerów. Nowe te działa dają 8 strzałów w przeciągu 47 sekund, podczas gdy dotychczasowe dawały 4 strzały w minucie i 10 sekund. Próba wykazała, że użycie bronzu na rury odpowiada zupełnie celowi. Następnie oglądano skutek strzałów na tarczach i wynik był dobry. Po 4 godzinach powrócono do Wiednia.

Przesilenie djamentowe.

Amsterdam. Konferencja prezydenta ministrów z właścicielami szlifierni djamentów spełzła na niczem. Od dziś rozpocznie się wydalenie robotników.

Odłożenie rocznicy.

Białogród. Zapowiedziane na wczoraj uroczystości ludowe celem uczczenia setnej rocznicy pierwszej serbskiej walki o niepodległość pod Kara-Dżordżem odłożono na dni dziesięć.

Kronika z ostatniej chwili.

Sprawa orderu papieskiego. Wiedeń. (Tel. wł.). *W. Allg. Ztg.* podaje następującą senzacyjną wiadomość: Malarz węgierski Lippay, który ma tytuł hrabiego papieskiego, przybył w tych dniach do Innsbrucku do arcyksięcia Eugenjusza i wręczył mu z polecenia Ojca św., Piusa X, order Chrystusa. Nuncjatura papieska w Wiedniu nie otrzymała z Rzymu żadnego urzędowego o tem zawiadomienia. Nuncjatura, wobec tego niezwykłego w dyplomacji faktu, nadania komuś orderu za granicą za pośrednictwem zwykłego człowieka, a nie urzędnika kurji papieskiej, zwróciła się do Rzymu po wyjaśnienia, a arcyksiążę wstrzymał się na razie z przyjęciem orderu.

Bankructwo. Budapeszt. (Tel.) Zbankrutowała tu firma zbożowa Reich i spółka. Pasywa wynoszą 250.000 kor.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 17 lutego.

(fr.) Zaledwie giełda ochłonęła nieco z przerażenia, wywołanego wybuchem wojny rosyjsko-japońskiej, a już staje przed nią widmo nowej zawieruchy wojennej, o wiele bezpośredniej obchodzącej monarchję austrjacką, niż tamta wojna. Ostatnie doniesienia z półwyspu bałkańskiego brzmią bardzo alarmująco, a prasa tutejsza całkiem na serjo rozbiera ewentualność czynnej interwencji Austro-Węgier. Pod wpływem tych wiadomości spadły na nowo papiery, które powetowały już były w znacznej części zeszłotygodniową zniżkę. Losy tureckie, które podniosły się już były na 122, spadły wczoraj o 6 koron. Także na giełdach zbożowych odczuwać się dają dotkliwie następstwa wojny. Ceny wszystkich gatunków zboża, z wyjątkiem jęczmienia, podskoczyły bardzo znacznie i wciąż okazują tendencję zwyżkową. Jakkolwiek bowiem zaprzeczono pogłosce, iż rząd petersburski wyda zakaz wywozu zboża z Rosji, mimo to zachodzi obawa, że i bez takiego zakazu dowóz zboża z Rosji na rynki europejskie będzie niesłychanie utrudniony, gdyż koleje rosyjskie nie będą miały podostatkiem wagonów.

— **Kontyngent wódczany.** Wiedeń. (Tel. wł.) Ministerstwo skarbu zwołało na 29 bm. ankietę w sprawie kontyngentu wódki dla gorzelń rolniczych.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 17 lutego. (Dziś notujemy za 50 klg. *loco* Lwów. Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 8·40 do 8·60, pszenica nowa od —·— do —·—, żyto gotowe od 6·40 do 5·75, żyto na termina od —·— do —·, owies obroczny gotowy od 5·40 do 5·75, owies obroczny na termina od —·— do —·—, jęczmień pastewny od 5·— do 5·25, jęczmień browarniany od 5·50 do 6·—, rzepak od 9·50 do 9·75, lnianka od —·— do —·—, groch pastewny od 5·75 do 6·25, groch do gotowania od 7·50 do 11·—, wyka od 5·30 do 5·75, bobik od 5·50 do 5·75, hreczka od —·— do —·—, kukurydza nowa od —·— do 0·, kukurydza stara od 5·90 do 6·25, chmiel za 56 kilo nowy od 150·— do 160·—, koniczyna czerwona od 65·— do 76·—, koniczyna biała od 65·— do 80·—, koniczyna szwedzka od 60·— do 80·—, tymotka od 22·— do 28·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 20·25 20·50, ekskontyngentow. od 15·50 do 15·75.

Wobec tendencji zwyżkowej targu budapeszteńskiego i u nas usposobienie co do pszenicy lepsze, inne produkta bez zmiany.

— **Wiedeń** 17 lutego. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 290·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 285·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 278·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 264·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. proc. 85·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 456·—, Clary 40 zł. m. k. 163·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 81·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 67·—, Ofen 40 zł. 150·—, Palffy 40 zł. m. k. 164·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·60, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. n. kon. 230·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 115·25; Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 507·—.

— **Wiedeń** 17 lutego. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 18·50 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 38·60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 46·— do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Berlin** 17 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 198·75, Staatsbahny 134·90, Disconto Comandit 182·90, Berlińskie Towarz. handl. 149·25, Laura 219·75, Bochumy 180·75, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warszaw. wied. 156·50, Kolej morza Śródziemnego 91·—, Kolej Meridionalna 142·25, Losy tureckie 119·25, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 189·75, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 387·25, Lombardy 14·40, Kolej Henry 99·50, Niemiecki bank narodowy 117·25, Kanada Profered 116·10, Akcje żeglugi hamburskiej 107·75; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 214·60, Huta „Donnersmark“ 219·—.

— **Berlin** 17 lutego. Austrjackie banknoty 85·35, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 17 lutego. Austrjackie kredyty 198·10, Kolej państw. —·—, Disconto 182·50, Laura —·—.

— **Paryż** 17 lutego. 3 procentowa renta 95·80, mąka 30·80.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 17 lutego 1904 roku.

HOTEL GEORGEA. H. Diamant z Wiednia. J. Hempel ze Złoczowa. M. Zieliński ze Strzelisk Now. Dr. M. Fränkel z Drohobycza. L. Petschacher z Wiednia. T. Kielczewski i A. Świeżawski z Królestwa Pol. G. Grodzyński z Czerniowiec. J. Götz z Okocima. O. Blumm i E. Van-Dyck z Wiednia. S. Fluss z z Berna. K. Lipiński z Sanoka. Dr. K. Turzański ze Żółkwi. H. Radziszewski z Warszawy. S. Ujejska z Tomaszowic. C. Zborowski z Podola ros. Ks. H. Lubomirski z Równego. L. Markowski z Dalnicza. K. Haller de Hallenburg z Dublan. Hr. T. Czosnowski z Ożomla.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. J. Jabłonowski z Zagwoźdźca. J. Nanowski z Ustrzyk. R. Breitenwald z Zagórza. Dr. K. Onciul z Czerniowiec. V. Groner z Ołomuńca. S. Glogier z Tarnopola. A. Freud z Budapesztu. Dr. F. Stokłosiński z Sawy. J. Grüner z Wiednia. R. Neuman z Berlina.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Wielkim ciosem dotknięci przez stratę ukochanego męża, szwagra i wuja ś. p. Wincentego Stefanowicza, poczuwamy się, nie mogąc Wszystkim na innej drodze, choć na tem miejscu do obowiązku złożenia najserdeczniejszego podziękowania za okazane współczucie i wzięcie tak licznego udziału w oddaniu ostatniej posługi zmarłemu a to: Prewielebnemu ks. prałatowi drowi Lewickiemu, ks. kanonikowi i prof. wszechnicy drowi Jaszowskiemu, prof. wszechnicy ks. drowi Juganowi, ks. prof. Józefowiczowi, ks. Kułakowskiemu, ks. Pizarowi, oraz WP. kolegom, przyjaciołom i znajomym. 218

Żona z rodziną.

†

Wacław
Berynda Czaykowski

c. k. adjunkt sądowy w Dolinie

po krótkich a ciężkich cierpieniach, zmarł w 35 roku życia, dnia 16 lutego 1904 r. w Dolinie.

W nieutulonym smutku pogrążona żona z dziećmi i rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w piątek dnia 19 lutego b. r. o godzinie 3-ciej po południu z **głównego dworca c. k. kolei państwowej**, na cmentarz Łyczakowski, do grobowca familijnego.

Lwów, dnia 17 lutego 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Pawelina Więckowska

wdowa po c. k. nadradcy skarbu

zmarła po długiej a ciężkiej słabości, w 74 roku życia, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 17 lutego 1904 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się w piątek dnia 19-go lutego b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Zimorowicza l. 14 na cmentarz Łyczakowski do grobowca famllijnego, na którą w smutku pozostała rodzina krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 17 lutego 1904.

„Concordia“ A· Kurkowski.

(21)

Serce i przesąd.

Powieść z francuskiego.

— Przepraszam, ojcze, gdy szedłem z tobą do pani Grandfief, miałem wtedy serce wolne; sądziłem, że postępuję uczciwie, zrywając, jak tylko poczułem, że kocham inną...

— Tak, intrygantkę, która wzięła cię na lep... A teraz co myślisz robić?

— Ożenić się z panną Leheyrard, po otrzymaniu twego pozwolenia, ojcze.

— Nic więcej!... A jeżeli odmówię?

— Będę czekał.

— Będziesz czekał... Na co? — krzyknął pan de Seigneulles wściekły — na to aż skończysz dwadzieścia pięć lat, prawda? ażeby mi przysłać zawiadomienie prawne... Czy ja śnię? Nie ma już więc religji, ani rodziny, ani władzy rodzicielskiej?... Mnie, ojcu, przysyłać zawiadomienie prawne. Czyś stracił głowę, czy też gangrena rewolucyjna zatruła cię do tego stopnia, że odjęła szacunek dlasamego siebie i dla drugich?

Gerad pierwszy raz odważył się spojrzeć prosto w twarz ojcu i głosem bardzo stanowczym rzekł:

— Powiedziałem, że będę czekać, ojcze, ponieważ wiem, że jesteś sprawiedliwy... Widząc moją cierpliwość i pełną szacunku wytrwałość, poznasz, że idzie tu o przywiązanie poważne i nie będziesz chciał, aby cierpiały dwa serca, które niczego więcej nie pragną, jak kochać cię, ojcze.

— Frazes z romansu, nic więcej. Nie, mój panie, nie będziesz wystawiał cierpliwości mojej na próbę i nie dokażesz tego, abym się zgodził na głupie małżeństwo. Jeżeli moje postępowanie nie podoba ci się, opuścisz mój dom natychmiast; oddam, co ci się prawnie po matce należy i pójdziesz w świat, żyć daleko odemnie jak syn marnotrawny...

Pan de Seigneulles przerwał nagle. Natura właściciela i przezorność lotaryńczyka wzięły górę. Zląkł się, żeby nie być wziętym za słowo i nie mieć upokorzenia zdawania rachunków synowi.

— Morbleu! — krzyknął — jeżeli przyjdzie do tej ostateczności, zabierzesz także z sobą moje przekleństwo!

Gerard zbladł bardzo i ust nie otwierał.

— Daję ci miesiąc czasu do namysłu — pospieszył dodać pan de Seigneulles — ale ponieważ nie lubię skandalu, pojedziesz namyślać się gdzieindziej, nie w Juvigny.

Otworzył gwałtownie okno i zawołał:

— Baptysto, zaprząż Bruno do karjolki!

Następnie zwracając się do syna:

— Baptysta odwiezie cię zaraz do Grange-Allard. Zrobisz mi przyjemność spędziwszy tam kilka tygodni; to ci odświeży pojęcia.

Na samą myśl wyjazdu bez widzenia się z Heleną, która na niego czekała, Gerard czuł, iż cała istność jego się buntuje; oczy pełne łez błyszczały oburzeniem lecz zapanował nad sobą.

— Dobrze, ojcze—rzekł pochylając się — będę posłuszny.

— Idź, przygotuj rzeczy — rzekł nieubłagany gwardzista— pojedziesz za pół godziny.

Rzeczywiście, w pół godziny później, Bruno, smagany przez mrukliwego Baptystę, ciągnął kłusem karjolkę drogą do Grange-Allard; lecz kiedy byli w środku lasu Juré, Gerard uchwycił za lejce, zatrzymał karjolkę i wyskakując na drogę:

— Pojedziesz aż do fermy — rzekł do służącego — ja mam interes w Juvigny, apotem powrócę.

— Panie Gerardzie — zawołał Baptysta przestraszony — tego nie można robić!.. Będzie pan powodem, że mnie pan de Seigneulles wypędzi.

— Ojciec nie będzie o niczem wiedział, a ja przyrzekam, że wrócę na fermę przed północą... Jedź! — krzyknął rozkazująco.

Poczem odwrócił się i wszedł w głąb lasu, pozostawiwszy ekwipaż ojcowski, toczący się melancholijnie w kierunku Grange-Allard.

Pilno mu było zobaczyć się z Heleną, aby wyjaśnić jak można, przygody dnia całego i przysiądz jej, że nic nie zmieni jego serca.

Błądził w gęstwinie aż do zmroku; lecz jak tylko cień zaczął zapadać na winnice w Juvigny, spuścił się szybko ku Polval i wszedł do Laheyrard'ów furtką od winnicy.

Światło w szybach na parterze dodało mu odwagi, wsunął się ostrożnie za szpaler.

W pracowni przy lampie, której skromny abażur rzucał cień na zaczerwienione oczy i smutną twarzyczkę, siedziała Helena, oparta łokciami na stole, a ręce zagłębiła we włosach.

Nie była samą; pani Laheyrard chodziła po pokoju; ruchy jej podniecone i głos poirytowany wskazywały, że spotkała ją jakaś niemiła historja.

— Słyszał kto co podobnego? — mówiła — przysłać mi księdza Volland i kazać takie rzeczy przez niego mówić! Jak gdybym nie umiała sama strzedz mojej córki! Oh! głupi ludzie i przeklęte miasto!...

Właśnie w tej chwili Gerard ukazał się we drzwiach otwartych. Helena stłumiła okrzyk zdziwienia; co do pani Laheyrard, tej oburzenie nie miało granic.

Z wielką godnością zbliżyła się do młodego człowieka, który tłómaczył się zmieszany.

— Panie de Seigneulles — rzekła — jak będziesz do mnie przychodził, zechcesz wchodzić drzwiami od ulicy, jak wszyscy, a raczej zrobisz mi przyjemność nie wchodząc nigdy przez żadne drzwi... Nie potrzebuję, aby ojciec pana obwiniał mnie, że ciągnę pana do mojego domu. A przy tej sposobności rada jestem, mogąc powiedzieć, że trochę zanadto zarozumiała jest pana rodzina. Zkąd się wzięło ojcu pana, że staram się syna mu zabrać? Niech sobie trzyma swojego syna, ja swojej córki także nie dam. Zabraniam Helenie odtąd, żeby pana przyjmowała...

Próbując napróżno przerwać ten potok słów, Gerard w końcu otwierał usta, żeby odpowiedzieć, lecz Helena spojrzeniem pełnem tkliwości i prośby dała mu znak, żeby się oddalił. Gerard odpowiedział spojrzeniem namiętnem i na tem się skończyło. Ukłonił się w milczeniu i zszedł ze schodów peronu, a pani Laheyrard zamknęła za nim drzwi szklane gwałtownie.

XII.

Gerard ogłuszony jak człowiek, który niespodzianie otrzymał zabójczy cios w głowę, szedł machinalnie aleją. Niezdolny jeszcze zebrać myśli, odczuwał tylko straszne, bezpowrotne nieszczęście.

Przy furtce do winnic odetchnął zapachem róż i rezedy, kwitnących w ogrodzie tej, którą kochał, potem schodził wolno po pochyłości winnic, a następnie wszedł na wzgórze przeciwne. Tu oparł się na stosie kamieni omszałych i patrzył ze smutkiem na szereg starych domów górnego miasta.

(Ciąg dalszy nast.)

L. 522.

Konkurs.

Na posadę inżyniera przy tutejszym Wydziale powiatowym z roczną płacą w sumie 2.400 koron i ryczałtem rocznym na objazdy w sprawach służbowych w sumie 800 koron, czyli razem w sumie 3.200 koron i prawem do poboru trzech dodatków pięcioletnich po 200 koron, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę, winni wykazać się oryginalnymi świadectwami z ukończenia studjów politechnicznych z dwoma państwowymi egzaminami z wydziału inżynierji, dwuletnią przynajmniej praktyką zawodową z działu budowy mostów i budowy, tudzież konserwacji dróg przy władzach rządowych, lub autonomicznych, świadectwem moralności i zdrowia, tudzież metryką urodzenia, celem dołączenia dowodu, iż są obywatelami państwa austrjackiego.

Posada w pierwszym roku służby będzie prowizoryczną, po upływie tego czasu według uznania, może nastąpić stabilizacja, lub też wypowiedzenie stosunków służbowych.

Podania należycie ostemplowane i w wymagane oryginalne świadectwa zaopatrzone, wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Cieszanowie najpóźniej do 10 marca 1904.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Cieszanów 9 lutego 1904. 215

Sekretarz: STRZELECKI, w. r. Prezes: GNOIŃSKI, w. r.

L. 522.

KONKURS.

Na posadę lustratora kas i majątków gminnych powiatu tutejszego z płacą roczną w sumie 1.800 koron i rocznym ryczałtem na objazdy w sprawach służbowych w sumie 840 koron i z prawem do poboru trzech dodatków pięcioletnich po 120 koron, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę, obowiązani są wykazać się oryginalnemi świadectwami z ukończenia przynajmniej czterech klas szkół średnich, świadectwem z rachunkowości państwowej, znawstwem w gospodarce lasowej, metryką urodzenia na dowód, że nie przekroczyli 40-go roku życia i że są obywatelami austrjackiemi. 216

Zamianowany kandydat obowiązany będzie złożyć kaucję służbową w kwocie 1.000 (tysiąc) koron gotówką, lub w papierach wartościowych. Posada przez pierwszy rok służby będzie prowizoryczną, po upływie roku według uznania będzie mogła nastąpić stabilizacja, lub wypowiedzenie stosunków służbowych.

Podania należycie ostemplowane i w wymagane dokumenta oryginalne zaopatrzone, wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Cieszanowie najpóźniej do 10 marca 1904.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Cieszanów 9 lutego 1904.

Sekretarz: **Strzelecki** w. r. Prezes: **Gnoiński** w. r.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1903 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

POCIĄG posp. (przychodzą o godz.)	POCIĄG osob. (przychodzą o godz.)	Do Lwowa z:
7·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·50	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·50	Sokala i Rawy ruskiej
—	7·35	Sambora, Chyrowa
—	8·20	Jaworowa
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·50	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodow
8·10	—	Stanisławowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Stróża, Orłowa Mezö-Laborcz (Pesztu)
—	9·57	Stryja
—	10·25	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·15	Stanisławowa, Potutor, Körösmezö
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
—	5·20	Jaworowa
1·50	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·30	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2·30	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	4·35	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5.30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Suczawy
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·55	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·20	Ickan, (Bukaresztu), Czortkowa, Husiatyna, Körösmezö, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny
		na dworzec „Podzamcze"
—	3·08	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	7·35	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

POCIĄG posp. (odchodzą o godz.)	POCIĄG osob. (odchodzą o godz.)	Ze Lwowa do:
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Czortkowa, Słob. rung., Nowosielicy, Serethu, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·22	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6.45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Orłowa
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Jasła
—	9·05	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	6·51	Jaworowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	9·40	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·35	Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
—	10·40	Tarnopola, Potutor
1·50	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Bukaresztu
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	6·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·15	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	3·50	Jaworowa
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·11	Żółkwi (tylko w każdą niedzielę)
		z dworca „Podzamcze"
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·14	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zwykłe zaś i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp., biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody 2-gie, drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popołudniu, a w święta od 9 przed południem do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.